



Wiktorja Durkalewicz

Instytut Języków Obcych

Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. Iwana Franki w Drohobyczu

e-mail: wiktoria.durkalewicz@gmail.com

 <https://orcid.org/0000-0001-6639-3204>

Książka, biblioteka, czytanie w semiosferze drohobyckich auto/bio/geo/grafii (prolegomena)

Abstrakt: W niniejszym artykule podjęto próbę naszkicowania możliwych kierunków badań nad książką i biblioteką w utworach literackich, których daty powstania dzieli znaczna rozpiętość czasowa, nawiązują jednak do wspólnych ram topograficznych. Są to ramy rzeczywistości drohobyckiej, prezentowane w opowiadaniach i powieściach Iwana Franki, Antoniego Stanisława Muellera, Brunona Schulza, Andrzeja Chciuka, Henryka Grynberga i Erwina Schenkelbacha. Analizowane utwory cechuje rozbudowany profil auto/bio/geo/graficzny odzwierciedlający historyczne, artystyczne oraz kulturowe doświadczenia *homo localis*. Motywy książki, biblioteki i lektury pokazane zostały w perspektywie transformacji indywidualnej pamięci autobiograficznej w pamięć kulturową o odpowiednich dominantach semiotycznych, aksjologicznych i antropologicznych.

Słowa kluczowe: Auto/bio/geo/grafia. Biblioteka. Doświadczenie. Drohobycz. *Homo localis*. Książka. Pamięć autobiograficzna. Pamięć kulturowa

Wstęp

Badania nad książką, czasopismami i bibliotekami Drohobycza znajdują się jeszcze *in statu nascendi*. Wymienione zagadnienia to domena niektórych polskich bibliologów (Różycki, 1996; Paszkiewicz, Łaskarzewska, Szymański, Waligórski, 1998; Paszkiewicz, 2015) i ukraińskich – przede wszystkim drohobyckich – historyków, którzy zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach kładą nacisk na przeprowadzenie ba-

dań z uwzględnieniem perspektywy wielokulturowości miasta (Ковба, 1991; Лазорак, Тимошенко, Хомич, Чава, 2016; Тимошенко, 2015; Тимошенко, 2017).

Prawie niezbadany pod tym względem pozostaje także cały obszar literatury pięknej, obejmującej zwłaszcza szeroko pojęte teksty autobiograficzne. Takie teksty wymagają całkiem innego niż w pracach bibliologicznych instrumentarium badawczego, nastawionego przede wszystkim na zgłębienie „kulturowego i antropologicznego sensu książki i biblioteki” jako elementów strukturalnych świata przedstawionego (Drózd, 2002). W niniejszym artykule analizie poddane zostaną motywy książki, biblioteki i lektury, funkcjonujące w narracjach artystycznych nawiązujących do wielokulturowych i wieloetnicznych realiów drohobyckich jako wspólnych przestrzennych ram pamięci autobiograficznej. Chodzi więc o swoiste auto/bio/geo/grafie (Rybicka, 2014, s. 282), u podstaw których leżą procesy tożsamościowe, ściśle związane z doświadczeniem konkretnego miejsca przez osobę o wyrazistym profilu *homo localis* (Madurowicz, 2006). Głównym celem artykułu jest omówienie roli, znaczenia i dynamiki motywów książki, biblioteki i lektury w tekstach o szerokiej rozpiętości czasowej, artystycznej i kulturowej. Na tak pojętą auto/bio/geo/graficzną semiosferę pogranicza kulturowego składają się opowiadania i opowieści Iwana Franki, Antoniego Stanisława Muelleira, Brunona Schulza, Andrzeja Chciuka, Henryka Grynberga i Erwina Schenkelbacha.

Lektura jako walka o tożsamość kulturową Książka i biblioteka w autonarracjach Iwana Franki

„W otoczeniu książek Franko przebywał zawsze”¹ (Мельник, 2010, s. 9), pisze jedna z czołowych badaczek życia i twórczości wybitnego historyka literatury, pisarza, tłumacza i publicysty, akcentując jednocześnie skutki, jakimi zaowocowało owo stałe obcowanie z książką: intertekstualność w sferze myślenia artystycznego, kolosalną erudycję badacza, „wielkiego miłośnika książek i bibliologa” (Мельник, 2010, s. 9). Stąd również zainteresowanie postacią Iwana Franki w kontekście szeroko pojętej kultury książki.

Zagadnieniom kultury czytelnicej, fenomenologii i aksjologii lektury, historii i typologii procesów recepcyjnych, jak również działalności wydawniczej i kolekcjonerskiej I. Franki poświęcone zostały liczne arty-

¹ O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady z języka ukraińskiego pochodzą od autorki niniejszego artykułu.

kuły i monografie. Przełomowym momentem w historii ukraińskiej bibliologii okazały się jednak trwające od 2005 r. prace nad sporządzeniem naukowo-bibliograficznego opisu osobistej biblioteki pisarza, prowadzone przez pracowników Widdiłu Rukopysnych Fondiw i Tekstologiji Instytutu Literatury imeni T. H. Szewczenka (Oddziału Rękopiśmiennych Zbiorów i Tekstologii Instytutu Literatury im. T.H. Szewczenki NAN Ukrainy). Do tej pory ukazały się już dwa tomy: *Biblioteka Iwana Franki: naukowy opis* (Kijów, 2010; Kijów, 2015) z zaplanowanych czterech. Badacze podkreślają, że w „Ukrainie istnieje jedyna osobista biblioteka o takim zasięgu i poziomie” (Федорук, 2010, s. 656), i odnotowują jej wyjątkowy status na tle ówczesnych prywatnych księgozbiorów Lwowa (Масляничук, 2010, s. 1017). Całościowe pod względem faktograficznym i konceptualnym spojrzenie na ponaddwunastotysięczne zasoby biblioteki I. Franki zaproponowała cytowana wcześniej Jarosława Melnyk we wstępnym artykule otwierającym pierwszy tom wspomnianej publikacji *Biblioteka Iwana Franki: naukowy opis*. Badaczka zwróciła szczególną uwagę na genezę biblioteki, sposoby i szlaki jej wzbogacania; wyodrębniła jej zakres czasowy (od wieku XVI do początku wieku XX), językowy, tematyczny i problemowy; opisała zainteresowania czytelnicze jej właściciela; ukazała zasięg jego kontaktów z największymi bibliotekami, księgarniami i antykwariatami świata; podkreśliła rolę pracy w archiwach różnych instytucji, a także fakt, iż pisarz, świadom wartości i znaczenia własnego księgozbioru jako wspólnego dobra narodowego, przekazał go Naukowemu Towarzystwu imeni Szewczenka (Towarzystwu Naukowemu imienia Szewczenki we Lwowie). Ponadto autorka artykułu wyraziła ubolewanie z powodu strat, jakie poniosła biblioteka zarówno za życia I. Franki, jak i w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., podczas tymczasowego przechowywania zbiorów w Centralnej Naukowej Bibliotece AN URSS (Centralnej Naukowej Bibliotece AN URSS).

W tym podrozdziale chciałabym dokonać głębszej analizy okoliczności i warunków, w jakich powstawał osobisty księgozbiór I. Franki. Na ich istotność i doniosłość niejednokrotnie wskazywał sam twórca. Interesujące w omawianym kontekście wydają się cztery – komplementarne pod względem problemowym, konceptualnym i tematycznym – teksty o charakterze dyskursywnym i artystycznym: *Dopisek o drohobyckim gimnazjum* (1878), *Uczniowska biblioteka w Drohobyczu* (1878) oraz opowiadania *Borys Hrab* (1890, 2. red. 1903) i *Ziarno gorczycy* (1903). Podstawową cechą strukturalną każdego z wymienionych tekstów jest także zasada autobiografizmu i związane z nią mechanizmy dyskursu wspomnieniowego.

Dopisek o drohobyckim gimnazjum oraz Uczniowska biblioteka w Drohobyczu to niewielkie rozprawki dwudziestodwuletniego autora, które można zakwalifikować do kategorii księgoznawczego studium przypadku. I. Franko opisał w nich negatywne zmiany zachodzące w drohobyckim gimnazjum im. Franciszka Józefa w latach siedemdziesiątych XIX w. oraz ich skutki dla ówczesnej wspólnoty uczniowskiej. Do tych zmian zaliczył przede wszystkim ciągłą rotację nauczycieli i destrukcyjny system szkolny, „niby umyślnie powołany do tego, by z najzdolniejszego ucznia zrobić tumana, głupka” (Франко, 2008b, s. 21). Przeciętnym, często pozbawionym należytej wiedzy i doświadczenia pedagogicznego, niemającym szacunku wobec uczniów, a więc i szacunku wśród uczniów, nowo przybyłym belfrom przeciwstawił nauczycieli z prawdziwego zdarzenia, których pamiętał z niższych klas gimnazjalnych, m.in.: Edwarda Hückla, Mikołaja Antoniewicza, Juliana Turczyńskiego, ks. Andrzeja Drążka, Jana Osmulskiego. Ich nastawienie dydaktyczno-wychowawcze określił w następujący sposób:

Wszyscy ci ludzie, pomijając ich działania oraz poglądy pozaszkolne, byli prawdziwymi przyjaciółmi młodzieży, potrafili zjednać sobie jej przychyłność i zaufanie, postępowali oględnie, taktownie i w największym stopniu bezstronnie, zachęcali jak tylko mogli do samodzielnego myślenia, zastanowienia nad przedmiotem, do którego umieli wzbudzić zainteresowanie. Nie dziwi więc to, że mając takich nauczycieli, gimnazjum drohobyckie wabiło do siebie młodzież z innych gimnazjów, że wśród młodzieży rozwijało się życie towarzyskie, budziła chęć szczerego zajmowania się nauką, a nawet współczesnymi zagadnieniami, bardziej natury politycznej (Франко, 2008a, s. 11).

Szczególnym szacunkiem darzył I. Franko Edwarda Michońskiego – „dobrego, mądrego, myślącego, pomimo iż trochę ekscentrycznego człowieka” (Франко, 2008a, s. 11), nauczyciela matematyki, filozofii i psychologii w wyższych i niższych klasach gimnazjum w latach 1862–1871. W *Dopisku o drohobyckim gimnazjum* E. Michoński określany jest jako osobowość niejako pozasystemowa, „najprzedniejsza »siła« gimnazjum”, pedagog, który mechanicznemu wkuwaniu lekcji konsekwentnie przeciwstawiał niezbędność przyzwyczajania uczniów do „porządnego, logicznego myślenia”. Po śmierci E. Michońskiego w *Sprawozdaniu Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1878* napisano o nim: „Nauczyciel z powołania prawdziwego, w pełnieniu obowiązków gorliwy i sumienny; w obcowaniu skromny, wyrozu-

miały, uprzejmy, zostawił nieboszczyk dobrą pamięć po sobie” (*Skład grona*, 1878, s. 42).

Zarówno w *Dopisku o drohobyckim gimnazjum*, jak i w *Uczniowskiej bibliotece w Drohobyczu* autor skupił się na omówieniu ważnej dlań kwestii życia intelektualnego młodzieży gimnazjalnej, życia wykraczającego poza regulamin szkolny i tworzącego odrębny świat autentycznych zainteresowań i działalności. Chodzi o uczniowskie towarzystwa naukowo-literackie. I. Franko zaznaczył, że od roku 1868 w Drohobyczu istniały cztery takie towarzystwa – posiadające określoną strukturę i statut, zbierające składki. Trzy z nich, tzw. ogólne, do których przyjmowano członków bez względu na narodowość, i jedno ukraińskie (jak odnotowuje autor, „bardzo słabe i niedługowieczne”). Posiedzenia zazwyczaj odbywały się raz w miesiącu w okresie zimowym, dwa razy w miesiącu w okresie letnim. „Analizowano [wówczas – W.D.] treść przeczytanych książek, odczytywano rozprawy i powiastki według własnego wyboru, deklamowano wiersze itd.” (Франко, 2008a, s. 12). Towarzystwa naukowo-literackie istniały średnio 3–4 lata, ponieważ tyle trwała nauka szkolna ich założycieli. I. Franko zwraca uwagę, że „ośrodkiem, ogniwem każdego takiego towarzystwa była biblioteka” (Франко, 2008b, s. 15), i podkreśla wzajemną zależność między nimi: im większa i bogatsza biblioteka, tym lepiej zorganizowane i bardziej liczne towarzystwo. Biblioteka posiadająca duży księgozbiór stanowiła znaczącą przeciwwagę dla „ubogiej gimnazjalnej biblioteki”, z której mimo wszystko książki „wypożyczało się i czytało na wyścigi” (Франко, 2008a, s. 11). Autor podał przykład jednego z najwcześniejszych towarzystw (funkcjonującego pod koniec lat sześćdziesiątych XIX w.), założonego i wspieranego w większości przez Polaków i posiadającego „ponad 500 tomów wybornych książek” (Франко, 2008a, s. 12). Dla porównania na zasoby gimnazjalnej biblioteki dla młodzieży w roku 1876 składały się 553 tomy i 26 zeszytów, z kolei biblioteka dla nauczycieli liczyła 2116 tomów, 650 zeszytów, 142 ilustracje, 54 mapy i 13 atlasów (*Środki naukowe*, 1876, s. 32–33).

Na podstawie posiadanych materiałów (katalog książkowy za lata 1873/1874) próbował I. Franko zrekonstruować kulturę czytelnictwa jednego z ostatnich i – jak zaznaczył – najsłabszych towarzystw uczniowskich. Dokładne przestudiowanie katalogu pokazało, iż liczy on 224 tytuły: 138 w języku ukraińskim, 19 w języku polskim, 67 w języku niemieckim. Kolejne interesujące dane uzyskał autor po dokonaniu podziału na książki naukowe i beletrystyczne. W pierwszej kategorii znalazły się prace z zakresu: etnografii (14), historii (14), filozofii i estetyki (6), teologii (11), nauk przyrodniczych i gospodarki (8), ekonomii

(4), statystyki (4), literatury (16), polityki (12), ponadto 21 zbiorów i almanachów oraz 21 czasopism o charakterze naukowo-literackim, literacko-politycznym i *stricte* politycznym. Szczególną uwagę zwrócił I. Franko na objętość i jakość prac z zakresu przyrodoznawstwa, historii, etnografii, ekonomii i statystyki. Starał się dociec, jakie tytuły, z jaką częstotliwością i w jakiej liczbie wypożyczano. Pod tym względem sytuacja wyglądała następująco: w ciągu trzech miesięcy (od listopada 1873 do końca stycznia 1874 r.) 14 czytelników (w tym jedna kobieta) z 33 wypożyczyło raz na trzy miesiące jedną lub dwie pozycje, 5 czytelników (w tym 3 kobiety) – dwa razy na trzy miesiące jedną lub dwie pozycje. Byli jednak i tacy (12 czytelników), którzy we wspomnianym okresie wypożyczali 7–18 razy i przeczytali 10–31 pozycji. Ich zakres tematyczny obejmował: beletrystykę (125), czasopisma (61), almanachy (16), artykuły i książki historyczne (15), etnografię (13), książki dotyczące literatury (13), broszury polityczne (10), filozofię i estetykę (2), przyrodoznawstwo (1), językoznawstwo (2), ekonomię (2). Z literatury pięknej najczęściej wypożyczano: powieści Iwana Neczujaja-Łewyckiego (15 razy), Hryhorija Kwitky-Osnowianenki (14), Marka Wowczka (1), Mikołaja Gogola (3), Pantelejmona Kulisza (1), *Die Jungfrau von Orléans* Friedricha Schillera (3), *Ifigenię* Johanna Wolfganga Goethego (1). Natomiast nie odnotowano zainteresowania poematami George’a Byrona i niektórymi książkami z zakresu etnografii i przyrodoznawstwa.

I. Franko poruszył też kwestię pozyskiwania książek do biblioteki uczniowskiej. Pierwszym źródłem było tzw. wstępne, uiszczane podczas powoływania towarzystwa, na które dość często składały się nie tylko książki, ale także „staroświeckie, dziadowskie szpargały, broszury polityczne, niepełne i przeczytane roczniki dawnych gazet” (Франко, 2008b, s. 18). Następne źródło to comiesięczne składki członkowskie, z których pewną sumę przeznaczano na zakup książek. Analizowany przez I. Frankę katalog zawierał następujące liczby: 8 ryńskich 50 krajcarów towarzystwo wydało na: 2 broszury przyrodnicze (44 krajcary), 4 książki z zakresu historii (1 ryński 56 krajcarów). Najwięcej środków przeznaczono na literaturę piękną – 8 powieści i 4 książki poetyckie (6 guldenów).

Autora rozprawki *Uczniowska biblioteka w Drohobyczu* interesowały nie tylko liczby, tytuły, nazwiska. Chciał również podkreślić rolę i znaczenie nieformalnych uczniowskich towarzystw z ich ogniwami w postaci zakładanych bibliotek. Według I. Franki towarzystwa i biblioteki stanowiły przejaw samodzielnego i swobodniejszego myślenia uczniów zdolnych przeciwstawić się ówczesnemu systemowi szkolnictwa

z jego zakazami, ograniczeniami, otępiającym wkuwaniem i brakiem szacunku. Dlatego rozpatrywane przez niego uczniowskie towarzystwa i biblioteki można traktować jako wyraźny i świadomy gest sprzeciwu, swoisty ruch antysystemowy:

Przyroda ludzka, zwłaszcza młoda, niezspsuta, mimo że niedoświadczona i mało wiedząca, nie poddaje się tak lekko. Niewyraźny, nieświadomy sprzeciw sprowadza najzdolniejszych uczniów ku sobie w uczniowskie towarzystwo, każe im łączyć się, zakładać bibliotekę, szukać sposobów jakiego takiego rozwoju poza systemem. Oto początek, oto znaczenie uczniowskich towarzystw (Франко, 2008b, s. 21–22).

Podstawowe idee wyartykułowane przez I. Frankę w rozprawkach *Dopisek o drohobyckim gimnazjum* i *Uczniowska biblioteka w Drohobyczu* znalazły swą kontynuację w tekstach beletrystycznych, mianowicie w opowiadaniach *Borys Hrab* i *Ziarno gorzycy* zamieszczonych w zbiorze *Mały Myron i inne opowiadania* (1903). Poprzedzająca tom przedmowa zawiera ważne ustalenia i rozróżnienia o charakterze metodologicznym, które w świetle współczesnych badań literackich odczytywać można jako akt układania paktu autobiograficznego: „Opowiadania zebrane w tym tomiku w większym stopniu niż inne mają charakter autobiograficzny” (Франко, 1981 s. 457). Podkreślono również specyfikę i skalę prezentacyjną wspomnianego autobiografizmu. Najbardziej rozbudowane pod tym względem jest opowiadanie *Ziarno gorzycy*, gatunkowo zaliczane przez autora do prozy memuarystycznej. Z kolei opowiadanie *Borys Hrab* znajduje się na przeciwległym krańcu nakreślonej w przedmowie perspektywy autobiograficznej: „Najmniej wątków autobiograficznych odnaleźć można w opowiadaniu *Borys Hrab*, chociaż i tutaj figura Michońskiego łącznie z nazwiskiem odwzorowuje rzeczywistość” (Франко, 1981 s. 457). W obydwu opowiadaniach ważną rolę odgrywają zagadnienia niekonwencjonalnej pozaszkolnej lektury, twórczej i inspirującej komunikacji oraz systematycznego samodzielnego myślenia. W utworze *Borys Hrab* wyeksponowany został model wzorcowej relacji między Michońskim, oryginalnym, sympatycznym nauczycielem gimnazjalnym, a Borysem Hrabem, zdolnym, obdarzonym niezwykłą pamięcią i sprytem fizycznym, lecz zaniedbanym uczniem. Michoński pożycza swemu podopiecznemu książki z własnej biblioteki, wpływa na jego postawę czytelniczą, zachęca do nauki języków, uczy krytycznego i samodzielnego myślenia. Wyidealizowany nauczyciel głosi hasła idealnej szkoły: „Tak samo gimnazjum

uczy was władać organami duchowymi, kształtuje pamięć, samodzielne myślenie, systematyczność, wreszcie krytyczność. Oto cel gimnazjum. Gimnazjum to ta sama gimnastyka, tylko na szerokiej, duchowej podstawie” (Франко, 1978, s. 179). Z postacią Michońskiego wiąże się również zaproponowany przez I. Frankę całościowy program pracy z utworem literackim, szerzej – program badania kultury literackiej właściwej epoki. Jak ważny był ów program dla samego pisarza, pokazują zmiany dokonane w drugiej redakcji opowiadania, szczegółowo zbadane przez Marka Golberga (Гольберг, 2010).

W opowiadaniu *Ziarno gorczycy (Z moich wspomnień)* uwaga narratora skupia się na ukazaniu relacji pomiędzy głównym bohaterem (występującym pod prawdziwym nazwiskiem autora) a starym Limbachem, wielkim miłośnikiem książek, ojcem o rok młodszego od I. Franki ucznia drohobyckiego gimnazjum. Do zawarcia znajomości z I. Franką popchnęła starego Limbacha ciekawość wywołana informacją o prywatnej bibliotece gimnazjalisty. Rzeczywiście, była to niezwykła biblioteka, licząca w latach 1874–1875 około 500 tomów, często bardzo rzadkich egzemplarzy, niemających odpowiedników w uczniowskiej bibliotece gimnazjalnej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że na zasoby biblioteki gimnazjalnej dla uczniów w roku 1876 składały się tylko 553 jednostki. Limbach, odwiedzając I. Frankę na stacji, przekonuje się, że chłopak posiada latami gromadzony wielojęzyczny i różnorodny pod względem tematycznym i gatunkowym księgozbiór. Z kolei biblioteka Limbacha to „przymocowana do ściany półka, na której widać było także książki, porzucane w bezładzie kupkami lub postawione grzbietami do góry” (Франко, 1979, s. 324). W opowiadaniu *Borys Hrab* naukę czytania zgłębia utalentowany chłopak, w *Ziarnie gorczycy* czytania bohaterowie uczą się od siebie nawzajem. Ekscentryczny i skrajnie subiektywny, zdradzający uprzedzenia wobec literatury francuskiej, słabo znający literaturę ukraińską i polską, a jednak myślący nieschematycznie stary Limbach otwiera przed gimnazjalistą kuszący świat literatury angielskiej i niemieckiej:

Każda rozmowa z nim była niejako wzbijaniem się pod jakieś podniebne krainy, w bezgraniczne stopy życia duchowego, zagadnień estetycznych i wabiących tworów ludzkiej fantazji, gdzie wszelkie pytania rzeczywistego, praktycznego życia, a właściwie otaczającej nas mizერი, znikwały, po prostu przestawały istnieć (Франко, 1979, s. 328).

Równoległe – naukowo-publicystyczne i artystyczne – opracowanie podobnych wątków tematycznych i problemowych może świadczyć

o tym, że książka, biblioteka, lektura były przez I. Frankę postrzegane nie tylko jako materiał dla badań faktograficzno-statystycznych, lecz także jako podstawa do artystycznego ujęcia procesów tożsamościowych w szerokiej perspektywie kulturowej.

Miasto ukryte w lekturze Kryptoautobiografia Antoniego Stanisława Muellera

Lwówianin Antoni Stanisław Mueller przebywał w Drohobyczu najpierw jako koncypient adwokacki (1899–1901), później, w latach 1903–1906, kierował kancelarią adwokacką Józefa Friedmana. Doświadczenie kilkuletniego pobytu w tym pełnym przeciwieństwie miasteczku, łączącym w sobie cechy wiecznie błotnistej prowincji z przemijającym blaskiem miejsca nie tak dawno jeszcze uznawanego za stolicę nafty galicyjskiej, znalazło wielostronne odzwierciedlenie w powieści *Henryk Flis* (1908). To utwór wielowątkowy, politematyczny, jak również wyraźnie hybrydyczny pod względem gatunkowym, nawiązujący do kilku modeli powieściowych, m.in. romansu edukacyjnego, powieści środowiskowej, powieści przemysłowej, kroniki prowincjonalnej, prozy pamiętnikarskiej, psychologicznej, autotematycznej, urbanistycznej, a także narracji o proveniencji quasi-autobiograficznej (Małek, 2002, s. 149) czy kryptoautobiograficznej (Puchalska, 1976, s. 313). Jak wskazuje Mirosława Puchalska, istnienie bliskich podobieństw między autorem i bohaterem powieści było dla lwowskich przyjaciół A.S. Muellera nader oczywiste, ale też interpretowane o wiele głębiej. Z kolei dla drohobyczan nie stanowiło trudności odcyfrowanie katalogu topograficznego opisanej w *Henryku Flisie* rodzimej miejscowości: „Miejscowość przedstawiona w utworze jako Rokomysz tak dalece odpowiada topografii i warunkom życia Drohobycza z lat 1900–1908, że powieść Muellera umieszczona została w spisie literatury, dotyczącej tego miasta, w książce M. Mściwujewskiego *Z dziejów Drohobycza*, cz. II, Drohobycz 1939” (Puchalska, 1976a, s. 251). Badaczka słusznie zauważa, iż „logika artystyczna świata przedstawionego w powieści Muellera nie wymaga od odbiorcy, by posiadał on ściśle określony zasób wiedzy o Drohobyczu i jego mieszkańcach. Istotny jest ogólny apel autobiograficzny tekstu – otwarcie możliwości tego rodzaju weryfikacji” (Puchalska, 1976b, s. 312).

W dalszej części podrozdziału spróbuję dokonać wglądu w sposoby przenikania się szeroko pojętych wątków czytelniczych i topograficznych w powieści *Henryk Flis*. Książka, lektura, biblioteka to atrybuty pól funkcjonalnych przeważającej większości bohaterów rokomyskiego

świata. Związek między słowem czytany i pisanym jest szczególnie widoczny w przypadku młodego poety i początkującego adwokata Henryka Flisa. W dryndzie, do której wsiada na dworcu rokomyskim, leżące obok niego przedmioty tworzą niejako swoisty symboliczny czworokąt, określający byt podmiotu modernistycznego. Jedno z ogniw owego układu stanowią książki:

Musiał się dużo namozolić, zanim mu się udało zabezpieczyć swój kram podróżny przed zbytnimi wstrząśnięciami i uderzeniami wozu: ułożył obok siebie na siedzeniu szczególny przedmiot troski, wielką, płócienną walizę, mocno nadszarganą, upstrzoną różnokolorowymi anonsami zagranicznych firm hotelowych, pomiędzy stopami umieścił stos książek związanych sznurkiem, za którym tkwiła zmiętoszona i zwiędła wiązanka złocieni o główkach bezwładnych i wiotkich, roniących za każdym podrywem wózka całe pukle jasnych, anemicznych loków... a na kozle obok woźnicy jakieś zawiniątko okryte jaskrawoczerwonym kocem (Mueller, 1876, t. 1, s. 7–8).

Z czasem książka zaczyna również odzwierciedlać nieznośność przebywania w ciasnej i monotonnej rokomyskiej rzeczywistości, na którą skazana jest wrażliwa, pragnąca wzniosłych przeżyć i niezwykłych dokonań dusza poety:

To znów siadał przy lampie w wygodnym, ceratowym fotelu, brał książkę do ręki i wodził leniwo oczami po kartach, walcząc daremnie ze znużeniem. Po chwili książka wysuwała się mu z rąk, a on zamyślał się nad rzeczami zupełnie obcymi jej treści, nad nieciekawym wypadkiem prawnym, spotkanym w praktyce, lub nad wymianą grzeczności w kawiarni z zupełnie obojętną osobą, z którą siedział przez chwilę przy stole [...]. I tak się wlokły te dni długie, jednostajne, i dłuższe jeszcze noce, podobne do siebie, jak dwie krople wody, dzień za dniem w kółko, do znużenia (Mueller, 1876, t. 1, s. 70).

Scenę wysuwającej się z rąk książki kreśli narrator także w celu omówienia odmiennej sytuacji, ściśle związanej z modernistycznym postrzeganiem kobiety i kobiecości. Szeroko zarysowana refleksja na temat właściwej kobiecie „atmosfery górnej” po raz pierwszy pojawia się podczas bliższego zapoznania się Henryka Flisa z Wandą, rokomyską *femme fatale*:

Rozmyślał o wszystkim innym, tylko nie o niej, lecz czuł obecność jej upartą ciągle w sobie, jak się czuje natarczywy wzrok śledzący nas z ukrycia, chociaż myśl nasza zatopić się wysiła w zajmującej książce. Wówczas niepokój nas ogarnia niewytłumaczony, nagłe, nieprzemожone roztargnienie: myśl staje okoniem, odrywa się gwałtem od czytanej treści, książka opada z rąk bezwładnych (Mueller, 1876, t. 1, s. 88).

Motyw książki i lektury w różnoraki sposób wpisany jest w kolejny miłosny wątek. Książka ma pomóc Flisowi – o władniętemu wszechogarniającym uczuciem do zamężnej Heleny Hutowicz – uporządkować chaotyczny świat przeżyć, zrozumieć tok własnych myśli, poddać strumień miłosnej energii działaniom kulturotwórczych mechanizmów sublimacji: „czytał w tym czasie dzieło Stendhala: *O miłości*. Wpadło mu przypadkiem do rąk, otarł je z pyłu i zaczął czytać od niechcenia, nieporządnie. Pomędzy wierszami odcyfrowywał własne myśli. *Quilibet amantis actus in coamantis cogitatione finitur*. Napisał cykl wierszy i wysłał je do jednego z miesięczników stołecznych” (Mueller, 1876, t. 2, s. 177). Zauroczenie Heleną każe bohaterowi uruchomić wszelkie pokłady wyobraźni poetyckiej, odczytywać każdy ruch i gest ukochanej w kategoriach określonych aluzji kulturowych, stąd pojawienie się całej galerii „niezręcznych analogii nastrojowych”: George Sand i de Musset, Charlotte von Kalb i Jean Paul Richter, Ninon de Leclos i abbé de Chaulieu, Beatrycze i Dante. Nie zabrakło w owej galerii również licznych bohaterek opowiadań Edgara Allana Poeego, a więc Helena to także Eleonora, Ligeia, Berenice. Flisowi nie udaje się jednak pogodzić owego metafizyczno-melodramatycznego obrazu kobiety wyidealizowanej z nieuniknioną trywialnością relacji ziemsko-fizycznych. Narastający rozdźwięk z czasem zmusza go do stopniowego obniżania rejestru odczytywania relacji miłosnych, czemu towarzyszy gorzcy rozczarowania, frustracja i wzmożona autoironia: „Pierrot i Kolombina! – syknął z wściekłą ironią, zatrzasnął książkę i rzucił ją z taką pasją o ziemię, że rozleciała się w strzępy. Podstępny, przewrotny dobór książek, rozrzuconych na przyjęcie Heleny, jakby przypadkiem, po stole, mścił się srodze” (Mueller, 1876, t. 2, s. 189). Z kolei po piekielnie męczącej lekturze pamiętnika Kierskiego dokonuje niespodziewanej demistyfikacji i ostatecznej demitologizacji wyidealizowanej kobiety: wysniona Afrodyta raptownie przeistacza się w małomiasteczkową kabotynkę.

Odrębny wątek rozwijający temat książki i lektury stanowi w powieści dychotomia „artysta – społecznik”. Flis pragnie spełnienia jako osoba publiczna, zaangażowana w „krzewienie nowych idei w drzemią-

cym światku rokomyskim” (Mueller, 1876, t. 1, s. 224). Stara się określić nowy cel życiowy, postanawia zerwać z dotychczasową tradycją, jest gotowy do realizacji wzniosłej misji, pragnie wypełnić swe życie czynem. Dlatego „z zapalem i zaparciem jął się rozczytywać w dziełach literatury społecznej” (Mueller, 1876, t. 1, s. 226), przede wszystkim zaś w pracach ulubionego przezeń Ferdinanda Lassalle’a, którego każde słowo „kąsa jak żmija i judzi jak czerwona chusta” (Mueller, 1876, t. 1, s. 227). Zarazem nieustannie tętni w Henryku Flisie jego powołanie artystyczne: nie tylko pisze wiersze, lecz stale spogląda na rzeczywistość okiem poety. Interesujące są książkocentryczne metafory i porównania zrodzone z jego wyczulonej estetycznie wyobraźni:

Przedziwna, biała noc księżycowa. U stóp ich morze dachów różnokształtnych, o spadzistych wyraźnie występujących zboczach, niby książki w skórę oprawne, poustawiane dla zabawy grzbietami do góry. Jeden skłon jasno oświetlony, srebrny od światła i błyszczący – drugi wgrążony w cień głęboki. Przed zapatrzonym wzrokiem ginie powoli wszystko w mroku, tylko te jasne plamy rzucają się w oczy, jak karty potarganej księgi, puszczane na mętną wodę (Mueller, 1876, t. 1, s. 248–249).

W powieści nie zabrakło również charakterystycznego dla narracji młodopolskiej wątku o dziecku i dzieciństwie, który niezmiennie przeplata się u A.S. Muellera z charakterystycznie rozbudowanymi motywami książki, lektury, biblioteki. W przypadku Henryka Flisa jest to traumatyczne doświadczenie wyniesione z domu rodzinnego:

Pamiętał ją, tę czaszkę wykrzywioną, szczerzącą się za szkłem biblioteki ojca, w pracowni, gdzie się nigdy wieczorem nie świeciło. Tam posyłał go ojciec codziennie po kolacji z jadalni po czytaną książkę... A on biegł z zamkniętymi oczyma, dłonie przyciskając do uszu, i rozpaczliwy przestach go ogarniał, kiedy macał po ciemku za książką na wielkim biurze ojca... I tak było codziennie, i cały dzień już drżał na myśl o tej strasznej chwili, wieczorem, po kolacji, przed snem (Mueller, 1876, t. 1, s. 47).

Po przybyciu do Rokomysza bohater przebywa wśród ludzi czytających, przy czym częstotliwość, sposób i cel czytania są różne w przypadku każdej postaci, znacząco uwydatniając konceptualne ramy jej powieściowego profilu. Mieszkanie sprzeciwiającego się systemowi szkolnemu i szerzej, państwowemu, nauczyciela Władysława Ostrow-

skiego wypełnione jest książkami: „Po wszystkich meblach, jak nie mniej po podłodze [...] tarzały się stosy książek, zeszytów, świstków zapisanego papieru i gazet” (Mueller, 1876, t. 1, s. 30). Podobnie wygląda pokój w jego domu rodzinnym. Bezkompromisowy buntownik Ostrowski szydzi z umiarkowanej lektury Flisa, z charakteru jego działalności społecznej, podsuwając mu lekturę demaskatorskiego pamiętnika Kierskiego. Swą postawę wobec bohatera tłumaczy w kategoriach intertekstualnej świadomości modernistycznej: „Sumieniem pańskim jestem. Białym koniem Rosmersholmu. Widmem... Rokomysz nie dla pana: strusi żołądek trzeba mieć, by strawić to miasto” (Mueller, 1876, t. 1, s. 231). Inny buntownik rokomyski, radykalny dziennikarz Kierski, zakochany w Helenie i gotowy dla niej poświęcić wszystko, mnóstwo czasu spędza na czytaniu materiałów o historii i kulturze Rokomysza, aby potem otwierać przed ukochaną świat miasta na nowo opowiedzianego: „On dla niej ślęczył nad starymi księgami, odcyfrowywał spleśniałe pergaminy, przetrząsał całe miasto do gruntu za przesypanymi rupieciami zabytkami, walił je w gruzy i nowe, pełne uroku i blasku wywoływał z grobu” (Mueller, 1876, t. 2, s. 231). Pamiętnik Kierskiego z kolei stawia pod znakiem zapytania szczerść i prawdomówność Heleny, która, szcycąc się swym mieszczańskim pochodzeniem: „Jestem mieszczańską córką” (Mueller, 1876, t. 2, s. 165), opowiada Flisowi o niecodziennym lekturowym obowiązku: „Nie ma kawałka papieru, w archiwum miejskim i w bibliotece kościelnej, którego bym nie dotknęła tymi palcami. Nimi ścierałam drogi pył, który tam naszkładały wieki” (Mueller, 1876, t. 2, s. 165). Ważne jest to, że bohaterka wymienia jeden z najciekawszych i najdawniejszych księgozbiorów Rokomysza/Drohobycza. W latach dziewięćdziesiątych XX w. zbiory drohobyckiej biblioteki parafialnej analizował Edward Różycki: „Prawdziwą ozdobą kościoła parafialnego była biblioteka, której rola i znaczenie przekraczały – jak można sądzić – potrzeby czytelnicze mieszkańców tego miasta” (Różycki, 1996, s. 91).

Inny jeszcze wymiar czytelnictwa o proveniencji młodopolskiej pokazuje A.S. Muller na przykładzie Wandy, ekscentrycznej poskromicielki z pejczem, która, będąc córką właściciela kopalni na Zaslawiu, podziela radykalne poglądy Władysława Ostrowskiego i na swój sposób stara się protestować przeciwko upokarzaniu i wyzyskowi robotników zagłębia naftowego. Nieprzypadkowo więc, wyrażając w znacznym stopniu performatywny gest sprzeciwu, wywołany pacyfikacją strajku i urządzeniem z tego powodu głośniejszej redukcji w rokomyskim kasynie, identyfikuje się z odpowiednim doświadczeniem lekturowym i wizualnym: „Miałam na sobie kostium jakobinki, czerwoną krótką sukienkę,

lamowaną czarnymi pasmanteriami, przez pierś szeroką wstęgę trójkolorową i frygijską czapeczkę. Wyglądałam zupełnie tak, jakby wycięta z obrazka historii Webera, w której podówczas z zapalem się rozczytywałam” (Mueller, 1876, t. 1, s. 206). Lecz Wanda to nie tylko nastoletnia buntowniczką, to także dojrzała, świadoma swego uroku kobieta wamp, władczyni i niszczycielka o wiele słabszych emocjonalnie istot płci męskiej. Jej postawa także wpisuje się w mitologiczną perspektywę poetyki i antropologii młodopolskiej. W rozmowie z Flisem przywołuje jedną z wymownych postaci archetypicznych: „Czasem tak przez zapomnienie przechodzę myślą swoje życie i wówczas zdaje mi się, że jestem jakimś poważnym, wiekowym magiem-uczonym, obracającym z wolną kartę za kartą, pergaminowe zwoje starych ksiąg, pisanych w umarłym, niezrozumiałym mi języku” (Mueller, 1876, t. 2, s. 107).

Problematyka książki, lektury, biblioteki nie wyczerpuje się na poziomie funkcjonowania przedstawionych bohaterów, nie ogranicza się także do poziomu fabularnego czy wielowątkowej rzeczywistości świata przedstawionego. Na odrębne badania zasługuje również szeroko zakrojony w powieści *Henryk Flis* dialog międzykulturowy, gęstość intertekstualna oraz rozbudowany dyskurs autotematyczny i autokomunikacyjny.

Czytanie miasta i świata Automitografie Brunona Schulza

Poddane analizie zagadnienie w odniesieniu do Brunona Schulza i jego wizji książki/Księgi można rozpatrywać na wielu płaszczyznach i w wielu kontekstach. W niniejszym artykule spróbuję zasygnalizować tylko niektóre z nich. Pierwszą płaszczyzną, na którą warto zwrócić uwagę, jest obcowanie artysty z książką rzeczywistą, kontekst tworzą tu lata dwudzieste XX w. i środowisko przyjaciół pisarza, koneserów sztuki i zwolenników jego literackiej i plastycznej twórczości. Chodzi przede wszystkim o ekslibrisy wykonane dla Maksymiliana Goldsteina i Stanisława Weingartena, szeroko omawiane przez Jerzego Ficowskiego i w fenomenalny sposób zinterpretowane przez Władysława Panasa, zdaniem którego „te dwie pary znaków ochronnych, ów podwójny dyptryk, Weingartena z jednej strony, z drugiej Goldsteina – to dwa bieguny myśli i wyobraźni Brunona Schulza, dwie skrajnie przeciwstawne tendencje ideowe i dwie różne wizje rzeczywistości, dwa odmienne stany człowieka i świata” (Panas, 2001, s. 24). Nie mniej interesującą pracą plastyczną B. Schulza jest *Katalog biblioteki Stanisława Weingartena*,

nazwany w jednym z artykułów J. Ficowskiego „bezcenną Księgą Liter” (Ficowski, 2002, s. 292). Analizując dynamikę Schulzowskiej symbiozy słowno-graficznej, zauważa wspomniany badacz, że

W Katalogu biblioteki Stanisława Weingartena słowa są już cudze, stanowią wpisy nazwisk autorów i tytułów książek dokonywane przez właściciela księgozbioru. Jedynie litera, każda z liter alfabetu, jest tutaj dziełem Schulza. Wraz ze swą dookólną kompozycją rysunkową, w którą jest wtopiona, pełni rolę graficznej zapowiedzi, literniczo-ikonograficznego zwiastuna (Ficowski, 2002, s. 282).

Obydwaj przyjaciele B. Schulza posiadali także własne egzemplarze *Xięgi bałwochwalczej*. Katalog S. Weingartena rejestruje zarówno tekę wspomnianych grafik, jak i obydwa tomy prozy Schulzowskiej: *Sklepy cynamonowe* (1933) i *Sanatorium pod Klepsydrą* (1937). Na kumulatywny pod względem tematów, problemów i idei charakter *Xięgi bałwochwalczej* oraz jej graniczny – słowno-graficzny – wymiar szczególną uwagę zwracał W. Panas: „*Xięga* jest Księgą! Na razie plastyczną w formie i »bałwochwalczą« w treści, dopiero w następnej dekadzie zwerbalizuje się w literackim słowie, ale widzimy, że już na początku lat dwudziestych Schulz dysponował jedną z centralnych i nadrzędnych idei swojej filozofii twórczej” (Panas, 2001, s. 26).

Kolejnym interesującym zagadnieniem jest związek B. Schulza z biblioteką. Można tu przede wszystkim hipotetycznie mówić o prywatnej bibliotece samego artysty, jak również o bibliotekach, z których mógł korzystać w Drohobyczu. W jego księgozbiorze na pewno znajdowało się wiele tekstów wymienianych w prywatnej korespondencji. W sporządzonej przez J. Ficowskiego *Księdze listów* natrafić można na całe katalogi nazwisk i dzieł, a także na ciekawe refleksje lekturowe adresata. Dla przykładu można przytoczyć kilka fragmentów listów B. Schulza do Romany Halpern: „Czytam teraz wspaniałą książkę Huxleya: *Niewidomy w Gazie*. Czytałem ją z prawdziwym podziwem dla bestialskiej mądrości tego człowieka” (Schulz, 2002, s. 163). O lekturze *Zmór* napisał w następujący sposób: „Czytam teraz *Zmory* Zegadłowicza. Bardzo mnie to interesuje i podnieca. Poza tą książką widzę kontury innej książki, którą sam chciałbym napisać” (Schulz, 2002, s. 138). Z kolei o *Ferdynurce*: „Moje ostatnie dni upłynęły pod piorunującym, oszałamiającym wrażeniem, jakie wywarła na mnie książka Gombrowicza. Wszelkie próby zaklasyfikowania tej książki zawodzą. Jest to książka na całkiem wielką miarę, odkrywczą i rewelacyjną. Stawiam ją, jako

czyn duchowy, obok takich zjawisk, jak Freud albo Proust” (Schulz, 2002, s. 150). Prywatny księgozbiór B. Schulza przypuszczalnie mieścić miałyby także większość tekstów recenzowanych przezeń dla ówczesnych czasopism, przede wszystkim „Wiadomości Literackich”, z którymi współpracował w latach 1937–1938. Źródłem interesujących pisarza lektur mogły być także księgozbiory jego przyjaciół, m.in. S. Weingartena i Edmunda Piłpla. Jak sugeruje J. Ficowski: „Lektury, głównie niemieckojęzyczne i polskie, z biblioteki Piłplów były jednym z fundamentów intelektualnej edukacji Schulza” (Ficowski, 2002, s. 434). W tym miejscu warto zasygnalizować, że książki mógł B. Schulz wypożyczać także z prywatnych księgozbiorów Chciuków i Schenkelbachów. Z kolei ostatnie badania historyków drohobyckich nasuwają jeszcze inny trop, którym warto podążać, zgłębiając temat Schulzowskich lektur – chodzi mianowicie o odnaleziony *Katalog biblioteki Domu Żydowskiego* z roku 1928 (zob. Jazopak i in., 2016, s. 274–281).

Odrębny temat, nawiązujący do książki i czytania, stanowi Schulzowska koncepcja mitologizacji rzeczywistości, czyli nieustannej tekstualizacji świata. Dlatego też większość wysiłków interpretacyjnych badaczy oscyluje wokół zagadnienia Księgi jako mitu: „Mit księgi jest u Schulza tego typu mitem węzłowym, wokół którego grupują się najważniejsze treści pisarskiego przesłania. Odczytany w całej rozpiętości swych znaczeń, oświetla zawartą w opowiadaniach ideę sztuki i twórczości, a także filozofii bytu i poznania” (Jarzębski, 1998, s. LXXXIII–LXXXIV). Odcyfrowywane są wielorakie powiązania Schulzowskiego Autentyku z szeroko pojętą metaforą Księgi. Szczególną uwagę badaczy przyciąga kwestia licznych – zarówno jawnych, jak i ukrytych – odniesień do tradycji żydowskiej. Stąd piętrzenie się wokół drohobyckiej Księgi-Autentyku różnorodnych typologii o profilu biblijnym, talmudycznym czy kabalistycznym (Błoński, 1994; Jarzębski, 1998; Panas, 1997). Większość refleksji na temat mitu Księgi rozwija się w ramach trójkąta lub kwadratu semiotycznego, którego wierzchołki tworzą odpowiednie tytuły utworów B. Schulza, jak np. u Jana Błońskiego: „Wśród trzydziestki zdumiewających, ekstrawaganckich opowiadań, z których składa się dzieło Brunona Schulza, aż cztery napisane zostały pod znakiem Księgi, Księga zaś, rzecz jasna, pozornie tylko przypomina zwykłą książkę. (Myślę o *Traktacie o manekinach*, o trzech wstępnych utworach *Sanatorium pod Klepsydrą*: samej *Księżce*, *Genialnej epoce* i poniekąd także *Wiośnie*)” (Błoński, 1994, s. 120). Istnieje jednak jeszcze jeden traktat, przez J. Błońskiego niewymieniony, który, co ciekawe, znajduje się w opowiadaniu z tego samego tomu, czyli *Sanatorium pod Klepsydrą*. Chodzi mianowicie o *Zarys ogólnej systematyki jesieni*

z opowiadania *Druga jesień*, w którym niesamowicie zagęszczona księgoцентриczna metaforyka Schulzowska sięga apogeum:

Jesień, jesień, aleksandryjska epoka roku, gromadząca w swych ogromnych bibliotekach jałową mądrość 365 dni obiegu słonecznego. O, te poranki starcze, żółte jak pergamin, słodkie od mądrości, jak późne wieczory! Te przedpołudnia uśmiechnięte chytrze, jak mądre palimpsesty, wielowarstwowe jak stare poźółtkłe księgi! Ach, dzień jesienny, ten stary filut-bibliotekarz, łażący w spleźnym szlafroku po drabinach i kosztujący z konfitur wszystkich wieków i kultur! Każdy krajobraz jest mu jak wstęp do starego romansu. Jakże się świetnie bawi, wypuszczając bohaterów dawnych powieści na spacer pod to zadymione i miodne niebo, w tę mętną i smutną, późną słodycz światła! Jakich nowych przygód dozna Don Kichot w Soplicowie? Jak ułoży się życie Robinsonowi po powrocie do rodzinnego Bolechowa? (Schulz, 1998, s. 242).

„Książeczka o mieście mojej matki” Czytelnicy (nie)provincjonalni w drohobyckich opowieściach Andrzeja Chciuka

Dylogia Andrzeja Chciuka, na którą składają się tomy prozy wspomnieniowej o Wielkim Księstwie Bałaku, to „pamiętnik z okresu dojrzewania, ten podręcznik geografii serdecznej, te wypisy o kraju lat dziecińczych, o Rubikonie-Tyśmienicy, o kolorycie, ludziach i sprawach, o stylu i krajobrazach, których już nie ma i jakich nie można już dziś w pełni odczuć i zrozumieć [...]” (Chciuk, 2002, s. 148). W *Atlantydzie* (1969) i *Ziemi Księżycowej* (1972) autor dokonuje próby narracyjnej rekonstrukcji doświadczenia uniwersum drohobyckiego, przez pamięć jednostkową z owego uniwersum wyrastającą i w nim głęboko zakorzenioną. Topograficzny, antropologiczny oraz aksjologiczny ośrodek owego świata stanowi rodzinny dom przy ulicy Polnej 8. Dokładny opis wnętrza domu pokazuje jego funkcjonalną niejednorodność oraz wyodrębnia strefy o wzmożonych procesach semiotycznych. Do takich stref należą m.in.: jadalnia, w której znajdowały się „jakieś etażerki z książkami i drobiazgami [...], bujak, ulubiony mebel matusi, na którym – bujając się w przód i w tył – najchętniej czytała” (Chciuk, 2002, s. 128); pokój przeznaczony na bibliotekę – „ponad 5000 książek w szafach i na półkach” (Chciuk, 2002, s. 128); kancelaria, gdzie stało m.in. „olbrzymie biurko” i „jakaś szafa ojca z papierami” (Chciuk,

2002, s. 129). Z kolei salon ozdabiało duże lustro, pod którym w szafce gimnazjalista A. Chciuk urządził sobie „prywatne muzeum pamiątek” lub „małe muzeum osobliwości”, zawierające m.in.: list od Kazimierza Wierzyńskiego „z podziękowaniem za beznadziejny wiersz na jego urodziny”; list od Emila Zegadłowicza „w sprawie wywiadu”; karykaturę właściciela „muzeum osobliwości” autorstwa B. Schulza; pierwsze wiersze oraz egzemplarz „Młodzieży” (Chciuk, 2002, s. 7) – gimnazjalnego czasopisma, którego okładki projektował B. Schulz.

Prywatna biblioteka to nie tylko książki, lecz także głęboka świadomość znaczenia fenomenu lektury, aktywne uczestnictwo w szeroko pojętej kulturze czytania oraz przynależność do życia kulturalnego społeczności lokalnej:

W domu, jak tylko potrafię sięgnąć pamięcią, zawsze było dużo książek, tak że nawet czasem na wentach i kiermaszach w „Sokole” wygrywaliśmy na loterii książki z pieczętkami: *Biblioteka Chciuków*. Ojciec za czasów swej świetności abonował nie tylko Bibliotekę dzieł Wyborowych, Bibliotekę Polską z Bydgoszczy, niektóre wydawnictwa Św. Wojciecha i Książnicy Atlas, ale też Ossolineum, co bardzo się nam przydawało w nauce literatury (Chciuk, 2002, s. 100).

Oboje rodzice to osoby czytające, ale każde na własny sposób. Zarówno ojciec, jak i matka mają własne style lekturowe, własne postawy czytelnicze. Książkowa lektura ojca jako odrębny proces, odbywający się w przestrzeni domowej, stanowi dla syna zagadkę: „Ojca nigdy nie widziałem czytającego książkę – robił to widocznie po nocach, chcąc mieć spokój – za to zawsze go można było zobaczyć, gdy był w domu, z gazetą w rękę [...]. W domu było zawsze dużo gazet naftowych – pamiętam roczniki »Petroleum« [...]” (Chciuk, 2002, s. 100–101). Podpatrywać czytającego ojca można jednak było poza domem, np. na stacji kolejowej: „Wtedy [...] siadywał spokojnie w poczekalni, mnie dawał jakieś cukierki i spokojnie czytał wyjętą z kieszeni ogromnej bundy książkę, uprzednio założywszy się ze mną o dwadzieścia groszy, czy potrafię być absolutnie cicho przez godzinę” (Chciuk, 2002, s. 101). Jednak niewidzialne domowe lektury ojca zawsze dawały o sobie znać i to w najbardziej nieoczekiwany sposób, jak np. w przypadku chińskiego wątku w biografii Teodora Parnickiego: „Nie wiedziałem nic o tym, bo na nic takiego nie natrafiłem w prasie, którą żarłocznie czytałem. Ojciec zawsze w jakiś sposób miał swoje dodatkowe informacje” (Chciuk, 2002, s. 102). Matka z kolei nigdy z lekturą się nie kryła, a sam proces

czytania był dla niej swoistym rytuałem, pozwalającym uciec od niekiedy nużącej domowej codzienności: „Natomiast matka czytała dużo: właściwie poza papierosem i książką nie znała innych odprężeń. Gdy zdarzyło się, że siadła przy stole i czytała, paląc papierosa, twarz jej młodziła szczęściem, tym jedynym osiągalnym dla niej szczęściem” (Chciuk, 2002, s. 100). Czytającą rodzinę łączy także doświadczenie wspólnej lektury wielopokoleniowej: „Byłem wówczas pod wrażeniem *Żywych kamieni* Berenta, oczywiście *Trylogii* – której cytowanie było rodzinną zabawą; na przykład przy deserze mówił któryś z nas tak: »Mołczy pope, ne twoje diło meni brechniu zadawaty« i pytał: kto i kiedy tak powiedział u Sienkiewicza?»” (Chciuk, 1972, s. 27). Książka i lektura urastają we wspomnieniach A. Chciuka niejako do swoistego wyznacznika odrębnej tożsamości rodzinnej.

Dylogia o Wielkim Księstwie Bałaku nie tylko mieści refleksje dotyczące lekturowych preferencji rodziny czy poszczególnych jej członków. Ukazuje również szeroką perspektywę kultury czytelniczej ówczesnego Drohobycza. Jest to miasto, które może sobie pozwolić na obcowanie z kulturą wysoką. Odwiedzają je wybitni artyści, w tym także znani i lubiani pisarze: „Ach, ta sala »Sokoła«! Tu grał Rubinstein, tu miał wieczór autorski młody Tuwim ze Słonimskim, tu śpiewał Józef Schmidt i grał niewidomy Imré Ungar na bechsteinie od Szalita [...]” (Chciuk, 2002, s. 149). Z kolei anegdotyczna historyjka o zemście na dyrektorze Stanisławie Piotrowiczu, zainspirowana, jak przyznaje sam narrator, lekturą *Maturantów* Józefa Bieniasza, rzuca światło na ówczesną panoramę drukarską miasta: „Węszył Lis i u Brosiowej, i u Kaszubowej, i u Tennera, i u Żupnika, i w małej drukarence Łyski, wszędzie żądał powiększającego szkła i badał walce” (Chciuk, 2002, s. 13). Wspomnienie wspólnych z B. Schulzem przechadzek po mieście nawiązuje też do istniejącej w Drohobyczu rozbudowanej sieci wypożyczalni książek: „Idąc spacerem przez miasto, poszliśmy do wypożyczalni książek Segala przy ulicy Piłsudskiego [...]. Wziąłem wtedy od Segala *Zazdrość i medycynę* Choromańskiego. Schulz pożyczył wówczas *Sól ziemi* Wittlina. Miał zdaje się egzemplarz z dedykacją, lecz książka zginęła” (Chciuk, 2002, s. 52). W Drohobyczu działała swego czasu także filia lwowskiej wypożyczalni książek, prowadzona przez Karola Wilda (Konopka, 2010, s. 80).

Odrębny wątek stanowi w dylogii kwestia recepcji twórczości B. Schulza przez mieszkańców jego rodzinnego miasteczka. Wątek ten rozpatruje A. Chciuk przez pryzmat koncepcji czytelnika prowincjonalnego oraz tworzenia na prowincji, dochodząc – w żartobliwie-ironicznym dla siebie stylu – do wniosku, iż: „Powinno wyjść prawo

zakazujące ludziom znającym autora czytania jego rzeczy” (Chciuk, 2002, s. 50). Pomimo różnicy zdań i odmienności horyzontów oczekiwań dla każdego z drohobyckich czytelników znalazło się jednak miejsce w Chciukowej opowieści o Wielkim Księstwie Bałaku.

Opowiedzieć Zagładę O losach ludzi i książek w narracjach Henryka Grynberga i Erwina Schenkelbacha

Zbiory opowiadań Henryka Grynberga *Drohobycz, Drohobycz...* (1997) i Erwina Schenkelbacha *Pierwsza noc u Szatana* (2005) nawiązują do zupełnie odmiennych losów ludzi i książek, pokazanych na tle ginącego w Zagładzie miasta. Są narracjami ocalałych.

Opowiadanie *Drohobycz, Drohobycz...* to swoisty dwugłos H. Grynberga i drohobyżanina Leopolda Lustiga na temat tragedii znikania żydowskiego świata, od wieków współtworzącego wielokulturowe oblicze miasta. Tragiczny los kultury żydowskiej pokazany został w opowiadaniu m.in. na przykładzie założonej przez Hersza Josefsberga biblioteki żydowskiego domu starców: „To był jeden z najlepszych budynków z klinkieru drohobyckiej cegielni-dachówczarni, podobnie jak sąd” (Grynberg, 1997, s. 28). Właśnie w tym pomieszczeniu w 1940 r. przez kilka miesięcy pracuje B. Schulz „nad katalogowaniem zbioru ponad stu tysięcy cennych książek pochodzących z rabunkowych konfiskat, przeprowadzanych pierwotnie przez władze sowieckie, a następnie – niemieckie” (Ficowski, 2002c, s. 504). Opowieść L. Lustiga zawiera także informację o powojennych losach wspomnianej budowli: „W domu starców po wojnie znów zrobili bibliotekę. Przed wejściem posadzili Puszkina, na cokole z żydowskiego cmentarza. Z przodu Puszkina, z tyłu hebrajskie litery. Nie wiem, co tam jest teraz i kto siedzi na żydowskim cokole” (Grynberg, 1997, s. 66). Z kolei w opowiadaniu *Ostatni dzień sierpnia* E. Schenkelbach opisuje niszczenie cmentarza jako proces bestialskiego unicestwienia niezwyklej kamiennej biblioteki: „Od pewnego czasu każdego poranka pod bramę cmentarza zajeżdżały teraz wielkie, wojskowe ciężarówki” (Schenkelbach, 2005, s. 16) i dalej: „Wśród przekleństw i wrzasków w jakimś obcym języku umundurowani osobnicy wypędzali z nich zdesperowanych ludzi w zniszczonych cywilnych ubraniach, którzy zabierali się natychmiast do pracy. Przywiezionymi ze sobą ciężkimi młotami, kilofami, łopatami czy po prostu gołymi rękoma zaczęli wyrywać kamienne księgi z ich gniazd” (Schenkelbach, 2005, s. 16–17).

Katastrofa w opowieściach ocalonych dzieli przestrzeń i czas na wyraźnie określone „wtedy” i „teraz”. Cień owego podziału pada także na postrzeganie książki i lektury. Książka w perspektywie „tam” i „wtedy” to przede wszystkim zacisze rodzinnego domu, w którym pielęgnuje się tradycje czytania:

Odkąd nauczyłem się czytać, magia odbitych czarną farbą na białym papierze czcionek ogarnęła mnie na zawsze. Książki kochałem miłością czystą. W tamtych nierzeczywistych czasach, gdy Ziemia obracała się jeszcze wokół Słońca, ustawiałem je na stoliku obok łóżka, jedną na drugiej. Podstawę tej papierowej kolumny tworzyły prenumerowane, a potem skrętnie opracowane przez mojego ojca różnojęzyczne albumy z reprodukcjami obrazów wielkich malarzy, grube atlasy, najczęściej tłumaczone z angielskiego i francuskiego westerny i thrillery, zaś na samej górze, równo poukładane pyszniły się kolorowymi okładkami zeszyty „Zorra”, „Lorda Listera”, „Świata Przygód” i „Karuzeli” (Schenkelbach, 2005, s. 12).

W rzeczywistości, która staje się koszmarem, książki mogą ratować życie zarówno w sensie fizycznym: „ukryty instynktownie przez matkę we wnęce pod schodami zarzuconej starymi papierami i gazetami, jestem świadkiem, jak umundurowani ludzie zabierają moich rodziców w ich ostatnią podróż donikąd” (Schenkelbach, 2005, s. 99), jak i symbolicznym: „Przedzierałem się przez dżunglę wypełnionych drobnym drukiem kartek, zupełnie zapominając o otaczającym mnie świecie” (Schenkelbach, 2005, s. 12). W świecie na opak książki dzielą straszny los ludzi: grozi im zniszczenie, ale mogą też cudem ocaleć na opustoszałych ulicach, wśród stert „starych butelek, pogiętych naczyń i potłuczonych talerzy” (Schenkelbach, 2005, s. 18). Lecz i człowiek, aby wytrwać i przetrwać, musi utożsamiać się z tekstem: „Powtarzam teraz ciągle w pamięci swoje nowe imię i nazwisko na przemian w obydwu językach” (Schenkelbach, 2005, s. 35). Obowiązkiem ocalałego z Zagłady staje się ową tekstowo-człowieczą symbiozę opowiedzieć.

Zakończenie

Książka i biblioteka stanowią znaczący element strukturalny świata przedstawionego opowiadań i powieści pisarzy ściśle związanych z rzeczywistością Drohobycza. Niektórzy z nich spędzili w tym mieście od

kilku do kilkunastu lat, inni – jak B. Schulz – całe swoje życie. Tworzą więc swoistą wielokulturową wspólnotę *homo localis*, składającą się na mikrokosmos drohobycki od czasów austriackich po kataklizmy II wojny światowej.

Analizowane motywy książki, czytania, biblioteki są ważnym pod względem strukturalnym elementem semiosfery wspomnieniowej, z wieloma przykładami powieści i opowiadań. Bohaterowie autonarracji I. Franki starają się stworzyć własną tożsamość jako tożsamość lekturową, dialogiczną i otwartą na nowe doświadczenia kulturowe, świadomie i konsekwentnie przeciwstawiającą się rutynie sennego miasta. W gatunkowo hybrydycznej powieści A.S. Muellera bohaterowie to ludzie-teksty, ludzie-książki, szperający w bibliotekach i archiwach miasta w celu jego ponownego opowiedzenia. Schulzowskie biblioteki jesieni, przedpołudnia-palimpsesty i dni-bibliotekarze to rzeczywistość ze specyficznym klimatem prowincji drohobyckiej, „pełnym jedynych w swoim rodzaju osobliwości” (Schulz, 1998, s. 238). Czytająca rodzina w dylogii A. Chciuka stanowi ośrodek aksjologiczny i antropologiczny uniwersum „Tamtej Ziemi”, tak samo jak dom i pokój ze starannie sporządzaną przez ojca biblioteką tworzy ośrodek topografii Wielkiego Księstwa Bałaku. W utworach H. Grynberga i E. Schenkelbacha motywy książki i biblioteki pokazane zostały z kolei jako atrybuty traumatycznego doświadczenia Zagłady w rozpadającym się świecie Drohobycza.

W przeanalizowanych wyżej auto/bio/geo/grafiach motywy książki i biblioteki to elementy rzeczywistości zarówno faktograficznej, jak i artystycznej. Są znakami biorącymi aktywny udział w kształtowaniu doświadczenia indywidualnego i zbiorowego, wpisanego w konkretne ramy przestrzenne. W autonarracjach wspomnianych pisarzy otrzymują one rozbudowaną perspektywę aksjologiczną i antropologiczną, stając się częścią dynamicznego obszaru pamięci kulturowej.

Literatura

- Bieńkowska, B. (red.). (1998). *Biblioteki na wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Informator*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Bogucki.
- Błoński, J. (1994). Świat jako Księga i komentarz. W: J. Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto* (s. 120–141). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Chciuk, A. (2002). *Atlantyda. Opowieść o Wielkim Księstwie Bałaku*. Warszawa: LTW.

- Chciuk, A. (1972). *Ziemia Księżycowa. Druga opowieść o Księstwie Balaku*. Londyn: nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej.
- Dróżdż, A. (2002). Literatura piękna jako źródło wiedzy o książce i bibliotece. *EBIB. Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy*, (4). Pobrane z: <http://www.ebib.pl/2002/33/drozd.php> (28.01.2019).
- Федорук, О. (2010). Библиотека Ивана Франка: Науковий опис. *Український археографічний щорічник*, (15), 656–660.
- Ficowski, J. (2002a). Alfabet Weingartena. W: J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia* (s. 282–292). Sejny: Pogranicze.
- Ficowski, J. (2002b). Autoportrety i portrety. W: J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia* (s. 424–435). Sejny: Pogranicze.
- Ficowski, J. (2002c). Bruno Schulz. Kalendarium życia i twórczości. W: J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice. Bruno Schulz i jego mitologia* (s. 488–504). Sejny: Pogranicze.
- Франко, І. (1978). Борис Граб. W: *Зібрання творів: у 50-и томах* (t. 18, s. 177–190). Київ: Наукова думка.
- Франко, І. (1979). Гірчичне зерно (Із моїх споминів). W: *Зібрання творів: у 50-и томах* (t. 21, s. 316–332). Київ: Наукова думка.
- Франко, І. (1981). Передмова до збірки „Малий Мирон і інші оповідання”. W: *Зібрання творів: у 50-и томах* (t. 34, s. 457–458). Київ: Наукова думка.
- Франко, І. (2008a). Допис про дрогобицьку гімназію. W: *Додаткові томи до зібрання творів у 50-и томах* (t. 53, s. 10–15). Київ: Наукова думка.
- Франко, І. (2008b). Ученицька бібліотека в Дрогобичі. W: *Додаткові томи до зібрання творів у 50-и томах* (t. 53, s. 15–22). Київ: Наукова думка.
- Гольберг, М. (2010). Оповідання Івана Франка „Борис Граб”. До проблеми: Іван Франко про читача і читання. *Українське літературознавство*, (72), s. 43–51.
- Grynberg, H. (1997). Drohobycz, Drohobycz... W: H. Grynberg, *Drohobycz, Drohobycz...* (s. 7–66). Warszawa: W.A.B.
- Jarzębski, J. (1998). Wstęp. W: B. Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów* (s. V–CXXX). Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Копка, М. (2010). Kulturotwórcza rola lwowskich wypożyczalni książek czynnych przy księgarniach w drugiej połowie XIX w. *Roczniki Biblioteczne*, (54), s. 75–96.
- Ковба, Ж. (1991). Книга й читання в Дрогобичі (історична ретроспектива). W: *900 років Дрогобичу: історія і сучасність. Тези доповідей міжвузівської краєзнавчої науково-практичної конференції. Дрогобич,*

- 18–19 грудня 1991 року. (s. 69–72). Дрогобич: Вид-во ДДПУ імені Івана Франка.
- Лазорак, Б., Тимошенко, Л., Хомич, Л., Чава, І. (2016). Книжкова культура Дрогобича першої половини ХХ ст. W: Л. Тимошенко (ред.). *Відомий і невідомий Бруно Шульц (соціокультурний портрет Дрогобича)* (s. 267–300). Дрогобич: Коло.
- Madurowicz, M. (2006). *Tożsamość homo localis w geografii człowieka*. W: W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.). *Człowiek w badaniach geograficznych* (s. 169–179). Bydgoszcz: WSG.
- Małek, K. (2002). Styl monologów wewnętrznych a charakterystyka postaci (na przykładzie powieści S.A. Muellera »Henryk Flis«). *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria*, (2), s. 141–159.
- Маслянчук, Т. (2010). Бібліотека Івана Франка – національне надбання України. W: *Іван Франко: дух, наука, думка, воля: Матеріали міжнародного наукового конгресу, присвяченого 150-річчю від дня народження Івана Франка* (t. 2, s. 1017–1024). Львів: Вид. центр ЛНУ ім. І. Франка.
- Мельник, Я. (2010). Бібліотека Івана Франка. W: Г. Бурлака (наук. керівник), С. Захаркін, Р. Кисельов, З. Крапивка, Н. Лисенко, Т. Маслянчук, Л. Мірошниченко, Л. Чернишенко (упоряд.), *Бібліотека Івана Франка: науковий опис: У 4 т.* (t. 1, s. 9–29). Київ: Критика.
- Mueller, S.A. (1876). *Henryk Flis*. T. 1–2. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Panas, W. (1997). *Księga blasku. Traktat o kabale w prozie Brunona Schulza*. Lublin: TN KUL.
- Panas, W. (2001). *Bruno od Mesjasza. Rzecz o dwóch ekslibrisach oraz jednym obrazie i kilkudziesięciu rysunkach Brunona Schulza*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Paszkievicz, U. (2015). *Catalogus catalogorum. Inwentarze i katalogi bibliotek z ziem wschodnich Rzeczypospolitej od XVI wieku do 1939 roku spis scalony, poprawiony i uzupełniony*. T. 1–2. Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- Puchalska, M. (1976a). Przypisy. W: S.A. Mueller, *Henryk Flis* (t. 1, s. 251–274). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Puchalska, M. (1976b). Rokomysz – świat (O perspektywach poznawczych i artystycznych utworu Stanisława Antoniego Muellera). W: S.A. Mueller, *Henryk Flis* (t. 2, s. 270–317). Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Różycki, E. (1996). Z dziejów biblioteki parafialnej w Drohobycz. W: J. Jarowiecki (red.). *Kraków–Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w.* (s. 90–97). Kraków: Wydawnictwo Naukowe WSP.

- Rybicka, E. (2014). Auto/bio/geo/grafie. W: E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich* (s. 277–296). Kraków: Universitas.
- Schenkelbach, E. (2005). *Pierwsza noc u Szatana*. Kraków: Austeria.
- Schulz, B. (1998). Druga jesień. W: B. Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów* (s. 238–243). Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum.
- Schulz, B. (2002). Listy do R. Halpern. W: B. Schulz, *Księga listów* (s. 126–177). Gdańsk: Słowo/ obraz terytoria.
- Skład grona nauczycielskiego (1878). W: *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny 1878*, (s. 42–43). Przemyśl: Żupnik i Knoller.
- Środki naukowe (1876). W: *Sprawozdanie Dyrekcji c. k. Realnego Gimnazjum imienia Franciszka Józefa w Drohobyczu za rok szkolny 1876*, (s. 32–33). Lwów: Nakładem funduszu naukowego.
- Тимошенко, Л. (2015). Книжкова культура Дрогобича першої половини ХХ ст.: два рідкісних видання 1913 і 1928 рр. W: Є. Пшеничний (упор.). *Альманах бібліофілів* (книга 1, s. 351–359). Дрогобич: Коло.
- Тимошенко, Л. (2017). Книга-реєстр поляків – жертв більшовицького режиму, видана 1942 р. в Дрогобичі. W: Є. Пшеничний (упор.). *Альманах бібліофілів* (книга 2, s. 141–151). Дрогобич: Коло.

Artykuł w wersji poprawionej wpłynął do redakcji 19 marca 2019 r.

Wiktoria Durkalewicz

Institute of Foreign Languages

Drohobych Ivan Franko State Pedagogical University

e-mail: wiktoria.durkalewicz@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6639-3204>

**The book, the library and reading in the semiosphere
of Drohobych auto/bio/geo/graphies (prolegomena)**

Abstract: This article is an attempt to outline the possible directions of research on the book and the library in literary works whose dates of creation are divided by a considerable timespan, but which refer to the common topographical framework. In the context of this article these are the frames of Drohobych reality, as presented in the stories and novels of I. Franko, A. S. Mueller, B. Schulz, A. Chciuk, H. Grynberg and E. Schenkelbach. The analyzed literary works are texts with an extensive auto/bio/geo/graphical profile, reflecting various historical, artistic and cultural experi-

ences of *homo localis*. The book, library and reading motifs have been depicted in the perspective of the transformation from individual autobiographical memory into the cultural memory with the appropriate semiotic, axiological and anthropological dominants.

Keywords: Auto/bio/geo/graphy. Autobiographical memory. Book. Cultural memory. Drohobych. Experience. Homo localis. Library